

Chcesz by linki ze zdjęciem i tekstem były zakazane? Nie? To napisz do ministra!

7 października 2016

Linki z tekstem i zdjęciem może nie będą dosłownie zakazane, ale trzeba będzie za nie płacić. Komisja Europejska ciągle chce nowych praw dla wydawców, a Ty... naprawdę możesz napisać do ministra kultury jakie masz zdanie na ten temat.

W ubiegłym miesiącu Komisja Europejska zaproponowała reformę praw autorskich w UE. Propozycja rozczarowała wiele osób, bo oczekiwano takich rzeczy jak zniesienie geoblockingu czy ustanowienie wolności panoramy. Innymi słowy prawo autorskie miało pójść w nowym kierunku, ale nie poszło. Komisja zaproponowała reformę uszytą na życzenie dużych posiadaczy praw autorskich. Najbardziej kontrowersyjne propozycje to nowy rodzaj praw dla wydawców prasy (tzw. ancillary copyright) oraz zmiany w odpowiedzialności pośredników internetowych.

Propozycje nowych praw dla wydawców prasy wzbudzają coraz większe wątpliwości. Przypomnijmy, że te nowe prawa mają doprowadzić do tego, by wyszukiwarki i agregatory płaciły wydawcom prasy za udostępnianie fragmentów ich treści. Takie rozwiązanie, zwane potocznie podatkiem od linków, zostało już wprowadzone w Niemczech i w Hiszpanii. Dwukrotnie się nie sprawdziło.

Kiedy KE zaproponowała to samo rozwiązanie w całej UE, pojawiły się obawy nie tylko o to, że wyszukiwarki będą musiały coś płacić. Przeciwnicy tych propozycji uważają, że nowe unijne prawo może generalnie zabronić publikowania linków, w których będzie jakikolwiek fragment tekstu i/lub zdjęcie. Z takimi linkami spotykamy się na co dzień choćby na Twitterze albo na Facebooku.

Komisarz Oettinger, główny autor pomysłów Komisji, przekonuje że nie ma zagrożenia dla prywatnego linkowania. Innego zdania jest europosłanka Julia Reda, która była autorką sprawozdania przyjętego przez Parlament Europejski jeszcze w roku 2015. W tym sprawozdaniu Parlament Europejski nie poparł podatku od linków, poparł natomiast wolność panoramy. Komisja jakby tego nie zauważyła.

„Linki opublikowane w sieciach społecznościowych dziś automatycznie dołączają fragment linkowanego artykułu, co ta propozycja niewątpliwie uczyni przedmiotem licencjonowania na 20 lat po publikacji. Nie zapewniono żadnego wyjątku dla indywidualnych osób. Według tej propozycji zamieszczenie linka na Facebooku do artykułu z 1996 roku będzie nielegalne bez licencji” – pisała Julia Reda na swoim blogu.

Swoje obawy Julia Reda powtórzyła niedawno w wypowiedzi dla PAP. „Rozporządzenie Komisji to bezpośredni atak na hiperlinki. Komisarz mówiąc o tym, że nowe rozporządzenie nie zakaże hiperlinków, ma na myśli to, że owszem, będzie można zamieszczać linki w sieci. Pod warunkiem, że adres URL strony nie będzie zawierał żadnej informacji o artykule, do którego odsyła. I dopiero takie „ogołoczone” linki, pozbawione tytułów, a nawet pojedynczych wyrazów, które mogłyby wskazywać na treść, będą dopuszczalne” – mówiła europosłanka (cytat za Forsal.pl).

W „Dzienniku Internautów” pisano, że tzw. podatek od linków może się obrócić przeciwko tym, którzy najbardziej go chcą. Wydawcy prasy nie wierzą w to, że Google może po prostu zamknąć usługi typu „Google News”. Wydawcy nie wierzą również w to, że media społecznościowe mogą ograniczyć widoczność ich linków jeśli nie będzie pewności co do legalności ich publikowania. Problem w tym, że w Niemczech i Hiszpanii te zjawiska dość szybko wystąpiły (rynek agregatorów w Hiszpanii się zapadł) i wydawcy wcale nie byli z tego zadowoleni.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego prowadzi właśnie

konsultacje dotyczące modernizacji prawa autorskiego. Stanowiska można przesyłać do 14 października 2016 roku. Z punktu widzenia zwykłego internauty całkiem rozsądne byłoby przesłanie swojego komentarza, nawet krótkiego.

Wyobraź sobie, że prowadziłeś kiedyś bloga i na tym blogu zamieszczałeś linki do artykułów, być może z miniaturkami zdjęć. Czy uważasz, że niebawem powinienes to wszystko usuwać albo dostosowywać do nowego prawa? Czy wydawca powinien zaproponować Ci wniesienie opłaty w zamian za to, że kiedyś napędziłeś mu trochę ruchu?

Naprawdę warto brać udział w konsultacjach. Możesz być pewien/pewna, że wszystkie organizacje twórców i wydawców przyłożą się do tych konsultacji. Warto przypomnieć, że jak dotąd MKiDN nie zajęło mocnego stanowiska w sprawie „podatku od linków”. Nawet jeśli „zwykli internauci” nie chcą pisać do ministra to naszym zdaniem serwisy internetowe powinny przedstawić swoje stanowiska.

Przed wzięciem udziału w konsultacjach możecie zajrzeć do ciekawej lektury uzupełniającej. Centrum Cyfrowe opublikowało ciekawy materiał pt. [„Co nas uwiera w unijnej propozycji reformy prawa autorskiego?”](#). Możecie tam poczytać nie tylko o problemach takich jak linki czy odpowiedzialność pośredników. Artykuł porusza też problemy swobód edukacyjnych, instytucji kultury, eksploracji tekstów i danych.

Prawo autorskie nie dotyczy już tylko wąskich grup twórców. Prawo autorskie w społeczeństwie informacyjnym dotyczy każdego. Każdy staje się twórcą, przetwórcą i odbiorcą kultury. Obecnie Komisja Europejska proponuje prawo jednostronne, które nagrodzi wybranych uczestników kultury i przycisnie innych. Takie prawo (tj. nierównoważone) jest źródłem wielu patologii, o czym od lat piszemy choćby w cyklu Absurdy Własności Intelaktualnej oraz w tekstach o copyright trollingu.

Informacje nt. konsultacji [TUTAJ.](#)

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: [DI.com.pl](#)